

JAN XXIII

ENCYKLIKA O WSPÓLCZESNYCH PRZEMIANACH SPOŁECZNYCH W ŚWIETLE NAUKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

MATER ET MAGISTRA

WSTĘP

1. Matka i Mistrzynie wszystkich narodów, Kościół katolicki po to został ustanowiony przez Jezusa Chrystusa, by wszyscy, którzy w ciągu wieków znajdują się na jego łonie i staną się jego członkami, osiągnęli pełnię doskonałego życia i zbawienia. Temu właśnie Kościołowi, "filarowi i podwalinie prawdy" (1), powierzył Najświętszy Jego Założyciel dwojakie zadanie: by Mu rodził dzieci oraz by je nauczał i rządził nimi, otaczając macierzyńską troską życie jednostek i narodów. Niezwykłą godność tego życia otaczał zawsze Kościół najwyższym szacunkiem i czujnie jej strzegł.
2. Nauka bowiem Chrystusowa łączy niejako ziemię z niebem. Obejmuje ona mianowicie całego człowieka: jego ducha i ciało, rozum i wolę; wzywa go przy tym do wzniesienia myśli ponad zmienne warunki ludzkiego bytowania, ku szczytom życia wyższego, gdzie będzie kiedyś zażywał nieprzemijającego szczęścia i pokoju.
3. I choć zadaniem Kościoła świętego jest przede wszystkim prowadzenie dusz do świętości i zapewnienie im uczestnictwa w dobrach niebiańskich, to jednak troszczy się on także o potrzeby codziennego życia ludzi; nie tylko ich utrzymanie i warunki bytu, lecz również o dobrobyt i powodzenie w różnych dziedzinach, zgodnie z wymaganiami historycznego rozwoju.
4. Pełniąc to wszystko, Kościół święty wprowadza w czyn nakazy Chrystusa, swego Założyciela, który mówiąc: "Jam jest droga, prawda i żywot" (2), a kiedy indziej "Jam jest światłość świata" (3), miał przede wszystkim na myśli wieczne zbawienie ludzi. Kiedy zaś, patrząc na zgłodniałe tłumy, zawołał wzruszony: "Żal mi tego ludu" (4), okazał również troskę o ziemskie potrzeby ludzi. Zresztą Boski Odkupiciel daje wyraz tej trosce nie tylko w słowach, lecz również i czynami Swego życia, kiedy to nieraz rozmnaża cudownie chleb, by zaspokoić głód rzeszy.
5. Chciał On, by chleb ten, przeznaczony na pożywienie dla ciała był zarazem zapowiedzią owego niebiańskiego pokarmu dusz, jaki miał dać ludziom w przededniu Swej Męki.
6. Nic więc dziwnego, że Kościół katolicki, czerpiąc naukę od Chrystusa i wypełniając Jego nakazy już przez dwa tysiące lat, czyli od chwili ustanowienia urzędu pierwszych diakonów aż do naszych dni, niósł zawsze wysoko żagiew miłości, zarówno w swych wskazaniach jak i w bardzo Licznych przykładach. Miłość - powtarzamy - która łączy harmonijnie przykazanie wzajemnego miłowania się z jego wykonywaniem, urzeczywistniając wspaniale nakaz tego dwojakiego dawania, w którym zawiera się cała nauka i działalność społeczna Kościoła.
7. Bardzo znamienitym dokumentem tej społecznej nauki i działalności, jaką Kościół katolicki rozwijał na przestrzeni wieków, jest bezsprzecznie nieśmiertelna Encyklika, rozpoczynająca się od słów *Rerum novarum* (5), którą ogłosił przed 70 laty Poprzednik Nasz śp. Leon XIII, podając zasady, wedle których należało rozwiązać kwestię robotniczą zgodnie ze wskazaniami nauki chrześcijańskiej.
8. Nie często się zdarzało, że słowa papieskie były przyjmowane z równie powszechnym uznaniem, jak ten list Leona XIII, który powagą i dalekowzrocznością swjej argumentacji oraz mocą sformułowań niewątpliwie z niewielu tylko innymi dałby się porównać. Rzeczywiście, wskazówki te i napomnienia miały tak wielkie znaczenie, że nie można dopuścić do zatarcia się ich w pamięci późniejszych pokoleń. Rozszerzyły one bowiem niejako działalność Kościoła katolickiego, którego Najwyższy Pasterz, biorąc jakby na siebie cierpienia i skargi ludzi biednych i uciemżonych, przyczynił się w dużej mierze do obrony i przywrócenia im ich praw.
9. Chociaż więc już czas długi upłynął od wydania tej wspaniałej Encykliki, do dziś jeszcze wywiera ona swój skuteczny i rozległy wpływ. Ujawnia się on w dokumentach papieży, którzy, idąc dalej śladami Leona XIII w sprawach gospodarczych i społecznych, zapożyczali zawsze coś z Encykliki Leonowej, już to wykładając i wyjaśniając jej treść, już to ośmielając katolików w ich poczynaniach. Wywiera ona ponadto wpływ na naukę i instytucje wielu krajów. Wszystko to oczywiście dowodzi, że zarówno starannie zgłębione założenia, jak zasady postępowania, a wreszcie wypowiedane z ojcowską miłością napomnienia, zawarte w doniosłej Encyklice Naszego Poprzednika, cieszą się i dziś jeszcze

swą pierwotną powagą. Można więc wysunąć z nich nowe i zbawienne dla ludzi rady, aby mogli oni właściwie osądzać, jakie stają dziś przed nimi problemy społeczne i co w tych sprawach należy przedsięwziąć.

5. Stosunek katolików do spraw doczesnych

a) Obowiązek pracy doczesnej

254. Z tego jednak, cośmy tu pokrótce powiedzieli, nie należy wnioskować, że Synowie Nasi, zwłaszcza należący do stanu świeckiego, postąpią roztropnie, jeśli będą mniej gorliwie wnosić właściwy chrześcijanom wkład w sprawy życia doczesnego. Przeciwnie, oświadczamy raz jeszcze, że należy uważać tę pracę za bardzo ważną i poświęcać jej coraz więcej starań.

255. W rzeczywistości bowiem Chrystus Pan, modląc się uroczyście o jedność Swego Kościoła, o to prosił Ojca dla swych uczniów: "Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale żebyś ich zachował od złego" (50). Niech sobie zatem nikt błędnie nie wyobraża, że dwie łatwe do pogodzenia wartości: własne doskonalenie duchowe każdego człowieka i sprawy życia doczesnego to dwie rzeczy ze sobą sprzeczne, jak gdyby dążenie do doskonałości chrześcijańskiej wymagało koniecznie odsunięcia się od spraw życia ziemskiego, albo jak gdyby zajmowanie się tymi sprawami przynosiło ujmę godności człowieka i chrześcijanina.

b) Wpływ zajęć doczesnych na życie duchowe

256. A tymczasem jest najzupełniej zgodne z planami Opatrzności Bożej, by ludzie rozwijali się i doskonalili przez wykonywanie swej codziennej pracy, którą wszyscy niemal pełnią w dziedzinach związanych z życiem doczesnym. Z tej to przyczyny Kościół stoi w czasach obecnych wobec trudnego zadania przystosowania rozwijającego się współcześnie stylu życia do zasad kultury oraz nauki zawartej w Ewangelii. Domaga się tego od Kościoła sama epoka i wszyscy wydają się najgoręcej tego pragnąć już nie tylko dlatego, żeby móc osiągnąć wyższe cele, lecz także i po to, aby swym osiągnięciem zapewnić trwałość i zabezpieczyć się przed szkodą. W tej sprawie - jak już powiedzieliśmy - Kościół domaga się pomocy przede wszystkim od katolików świeckich, którzy w tym celu powinni podejmować swe doczesne zajęcia tak, by swe obowiązki wobec innych pełnić w łączności duchowej z Bogiem przez Chrystusa i przyczyniać się przez to do większej chwały Bożej, jak tego uczył św. Paweł Apostoł: "Czy tedy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie" (51). A gdzie indziej: "Wszystko, cokolwiek czynicie słowem lub uczynkiem, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa czyńcie, przez Niego dzięki Bogu Ojcu składając" (52).

c) Wpływ życia duchowego na zajęcia doczesne

257. Trzeba stwierdzić, że kiedykolwiek ludzka działalność oraz instytucje, zajmujące się sprawami doczesnymi pomagają w postępie duchowym i w osiągnięciu wiecznej szczęśliwości człowieka, wtedy zwiększa się też niewątpliwie ich skuteczność w osiągnięciu tych właśnie celów, do których z natury swej bezpośrednio zmierzają. Zawsze bowiem zachowuje moc owo sławne polecenie Boskiego Nauczyciela: "Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie Wam przydane" (53). Kto bowiem został uczyniony jakby "światłością w Panu" i jako "syn światłości" (54) postępuje, ten z pewnością dobrze potrafi ocenić co według nakazów sprawiedliwości należy czynić w różnych dziedzinach działalności ludzkiej; w tych nawet, które kryją w sobie szczególnie zawile trudności z powodu często spotykanej nadmiernej miłości bądź samego siebie, bądź też ojczyzny lub narodu. Trzeba tu dodać, że kto kieruje się miłością chrześcijańską, ten nie może nie kochać innych i nie uważać ich potrzeb, cierpień i radości za swoje własne. Jego zaś działanie, czegokolwiek by nie dotyczyło, jest wytrwałe, dynamiczne, przeniknięte ludzką życzliwością, a także pełne troski o dobro innych. Bowiem: "Miłość jest cierpliwa, dobra, miłość nie zazdrości, nie działa obłudnie, nie wbija się w pychę, nie szuka swej korzyści, nie wpada w gniew, nie pamięta uraz, nie cieszy się z nieprawości, ale współweseli się z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiemu się spodziewa, wszystko wytrzyma" (55).

6. Znaczenie mistycznego ciała Chrystusa dla życia społeczności świeckich

258. Nie chcemy jednak zakończyć tej Naszej Encykliki, zanim nie przypomnimy Wam, Czcigodni Bracia, tej szczególnie ważnej i jak najbardziej prawdziwej tezy nauki katolickiej, która uczy nas, że jesteśmy żywymi członkami Mistycznego Ciała Chrystusa, którym jest Kościół: "Jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, wszystkie zaś członki ciała, choć jest ich wiele; są przecież jednym ciałem, tak i Chrystus" (56).

259. Z tego powodu wzywamy najusilniej wszystkich Naszych Synów, ilu ich tylko mamy we wszystkich zakątkach ziemi, zarówno duchownych jak i świeckich, by uświadomili sobie jasno, ile szlachetności i godności czerpią z tego, że włączeni są w Jezusa Chrystusa jak pędy w winny szcep, według słów: "Ja jestem krzewem winnym, a wy latoroślami" (57), i że wolno im uczestniczyć w Jego Boskim życiu. Z tego wynika, że jeśli chrześcijanie są złączeni z Boskim Odkupicielem myślą i sercem także wówczas gdy poświęcają swą pracę sprawom materialnym, to praca ich rzeczywiście wydaje się stanowić pewnego rodzaju przedłużenie pracy samego Jezusa Chrystusa i z Niego czerpie swą moc i siłę zbawczą: "Kto pozostaje we Mnie, a Ja w nim, ten wiele owocu przynosi" (58). Tego zatem rodzaju ludzka praca tak podnosi i uszlachetnia, że doprowadza ludzi, którzy ją wykonują do doskonałości duchowej, a także może przyczynić się do udzielenia innym i rozprzestrzenienia owoców Chrystusowego Odkupienia. W ten sposób zasady chrześcijańskie, jakby jakiś ewangeliczny ferment, przenikają organizm społeczności świeckiej, w której żyjemy i działamy.

260. Chociaż trzeba przyznać, że dzisiejszy świat dręczą bardzo poważne błędy i nękają gwałtowne zamieszki, to jednak dziś właśnie otwierają się przed pracownikami Kościoła niezmierzone dziedziny pracy apostołskiej. Napęlnia Nas to wielką nadzieją.